

Dariusz Tchórzewski

HISTORIA ŁYŹWIARSTWA NA TORZE KRÓTKIM – CZĘŚĆ III

Tradycyjnie po ZIO, pod koniec maja delegaci z ośrodków łyżwiarskich z całej Polski spotkali się w Warszawie na Walnym Zgromadzeniu PZŁS celem wyboru nowych władz Związku. Funkcję prezesa zachował Kazimierz Kowalczyk. Wiceprezesem do spraw łyżwiarstwa szybkiego został były zawodnik, specjalista od długich dystansów — Roman Derks, natomiast pieczę nad rozwojem short tracku powierzono wiceprezesowi Markowi Kosteckiemu — prezesowi GKS Stocznowiec.

Jedną z pierwszych decyzji nowego Zarządu było rozpisanie konkursu na trenera kadry short tracku. Do tej pory jego obowiązki pełnił Dariusz Kulesza, zastępując odwołanego przez PZŁS Johna Monroe. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu powołano dziesięcioosobową kadrę, w skład której weszli: Oliwia Gawlica, Natalia Maliszewska, Patrycja Maliszewska, Magdalena Warakomska, Marta Wójcik, Adam Filipowicz, Rafał Grycner, Wojciech Kamiński, Bartosz Konopko i Szymon Wilczyk.

Konkurs rozstrzygnięto 10 lipca. Nowym trenerem kadry został prekursor short tracku w Elblągu Ryszard Białkowski. Współpracować z nim miała Anna Łukanova-Jakubowska. Główne kluby nie zaakceptowały jednak tego wyboru, co praktycznie uniemożliwiło Białkowskiemu podjęcie pracy.

Stosunek nowego Zarządu do środowiska short tracku, zwłaszcza z Białegostoku, żywo zainteresował media. Finałem tego sporu było spotkanie władz PZŁS z Zarządem i środowiskiem Juvenii w popularnym programie telewizyjnym „Sprawa dla reportera”. Padło w nim wiele cierpkich słów dotyczących zaniedbań organizacyjnych i podziału środków, zwłaszcza na szkolenie kadry juniorów, z których większość rekrutowała się właśnie z Juvenii. Kroplą, która przelała czarę goryczy było powołanie na trenera kadry Białkowskiego. Nieoczekiwanie, przed kamerami prezes PZŁS ogłosił, że właśnie otrzymał jego rezygnację z tej funkcji. Tak w jednym z wywiadów Białkowski uzasadnił swoją decyzję:

— *Na spotkaniu w Sanoku, po rozmowach z przedstawicielami wszystkich ośrodków short tracku w kraju, nie uzyskałem aprobaty na proponowane przeze mnie zmiany w systemie i strukturze szkolenia centralnego. Zależało mi też na tym, żeby rozwijały się również inne ośrodki, zwłaszcza pod kątem szkolenia młodzieży z myślą o kolejnych zimowych igrzyskach. Przedstawiciele Juvenii Białystok, W-MKS Olsztyn oraz Orła Elbląg wszystko torpedowali. Dlatego, pomimo wielu próśb przedstawicieli pozostałych klubów, moja decyzja jest ostateczna.*

Związek nie rozpiął nowego konkursu, a funkcję trenera selekcjonera-koordynatora short tracku w nadchodzącym sezonie powierzył Annie Łukanowej-Jakubowskiej. Tak do swojej nominacji odniosła się nowa trenerka kadry:

— *Podjęłam się szkolenia w bardzo trudnym momencie dla polskiego short tracku. Jestem w pełni świadoma, że do mnie należy odnalezienie prawidłowej drogi rozwiązywania konfliktów i wdrażanie czegoś nowego, co miałyby przynieść efekt w przyszłości. Mam wieloletnie doświadczenie oraz doskonale znam sytuację tej dyscypliny i to są moje atuty. Zrobię wszystko, aby short track się rozwijał i odnosił sukcesy na arenie międzynarodowej.*

Jednak nie wszyscy kadrowicze realizowali plany treningowe nowego szkoleniowca. Patrycja Maliszewska doszła do wniosku, że potrzebuje diametralnej zmiany, tak jak cztery lata wcześniej, kiedy przez trzy miesiące trenowała poza kadrą w Calgary. Sezon poolimpijski otworzył jej możliwość treningu z kadrą Rosji, gdzie szkoleniowcami byli jej dawna trenerka Urszula Kamińska i jej życiowy partner — Sebastian Cross. Dzięki tej znajomości Patrycja mogła nie tylko z nimi trenować, ale co najważniejsze, nie ponosiła kosztów związanych z lodowiskiem, odnową biologiczną i przede wszystkim z myślą szkoleniową Crossa

i Kamińskiej. Po kontuzji do ścigania powrócił Bartosz Konopko. Również on, jak i wielu białostoczan, opierał się na planach treningowych szkoleniowca Juvenii — Dariusza Kuleszy.

Współpraca Maliszewskiej z trenerami *sbornej* bardzo szybko przyniosła pożądane rezultaty. Już na pierwszych zawodach PŚ w Salt Lake City Patrycja zakwalifikowała się na 500 m do finału B, który wygrała poprawiając przy tym rekord Polski. Zadowolona z 5. miejsca Polka stwierdziła:

— *Na pewno można się cieszyć, ale to oznacza też, że to co robię, idzie w dobrym kierunku. Chcę kontynuować pracę, którą zaczęłam, bo przynosi to skutki i dobre rezultaty. Cieszę się z tego, ale nie chcę się na tym zatrzymywać, bo wiem, że jeszcze jest coś do zrobienia i coś większego do zdobycia (...) Wpływ na moje wyniki miała współpraca z kadrą Rosji pod okiem Urszuli Kamińskiej oraz Sebastiana Crossa.*

Patrycja Maliszewska dobrze, ale zarazem niebezpiecznie rozpoczęła nowy sezon. Tydzień później w Montrealu nie udało się jej próba poprawienia wyniku, bo podczas biegu na 500 m upadła i w konsekwencji doznała wstrząśnienia mózgu. Aby nie przekreślić całego sezonu była zmuszona do rezygnacji z najbliższych startów.

Dzielnie zastąpiła ją młodsza siostra — Natalia, która w zawodach PŚ w Szanghaju odniosła swój życiowy sukces, awansując w biegu na 500 m do finału B. 19-latka wykorzystała swoją szansę i na ostatnim okrążeniu zdecydowała się na udany atak, który skutkowało zdobyciem 7. miejsca, o dwie pozycje wyższego niż w Montrealu. W Chinach wystartowała również Patrycja, która na 1000 m zajęła 9. pozycję. Równie dobrze obie siostry pobięły na rozegranym tydzień później PŚ w Seulu. Tym razem wyżej sklasyfikowano Patrycję, która powtórzyła sukces z SLC, ponownie wygrywając rywalizację w finale B w biegu na 500 m. Natalia była w tej konkurencji 14. Kolejny raz Patrycja dobrze pobięła na 1000 m, zajmując w Korei 10. miejsce.

W kraju na początku stycznia rywalizowano o kwalifikację do składu na zbliżające się ME. Ostatnim sprawdzianem przed jego ogłoszeniem były zawody Pucharu Polski w Białymstoku. Zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn, awansem miała być premiowana najlepsza trójka w wieloboju oraz dwie osoby z wyboru trenera. W przypadku kobiet dwa miejsca przeznaczono już wcześniej dla sióstr Maliszewskich.

Zmagania mężczyzn zdominowali przedstawiciele Juvenii. Pięć pierwszych pozycji w klasyfikacji wielobojowej zajęli: Wilczyk, Konopko, Kamiński, Kraśnicki i Anikiej. Trenerka kadry skorzystała jednak ze swojego przywileju i oprócz trzech zwycięzców dołączyła do składu szóstego w tej imprezie Grycnera (Stoczniowiec) oraz siódmego Filipowicza (AZS). Podobnie kontrowersyjną decyzję podjęła przy powołaniach kobiet. Do Natalii i Patrycji Maliszewskich dołączyła zwyciężczyni zawodów Magdalena Warakomska (Juvenia) oraz druga — Marta Wójcik (AZS). Ostatnie miejsce decyzją trenerki przeznaczono dla czwartej Oliwii Gawlicy (AZS), a nie trzeciej Nikoli Mazur (Juvenia).

ME rozegrano 24-25 stycznia w holenderskim Dordrechcie. Po udanych startach w PŚ z dużymi szansami na medale były siostry Maliszewskie. Jak zwykle nie zawiodły.

W biegu na 500 m Patrycja dotarła do finału, w którym wywalczyła brązowy medal. Polka odniosła też sukces w rywalizacji na 1500 m. Na nie lubianym przez siebie dystansie zajęła czwarte miejsce w finale B, co w łącznej klasyfikacji pozwoliło jej zająć 11 lokatę. Jeszcze lepiej poszło jej na 1000 m. Była na tym dystansie 12., a jej siostra Natalia 14.

Po trzech konkurencjach (500, 1000 i 1500 m) Patrycja zebrała tyle punktów, że znalazła się w gronie ośmiu najlepszych zawodniczek kontynentu, które miały prawo do udziału w superfinale na 3000 m. Zwycięzcy tego biegu nie jest przyznawany medal, tylko punkty, które są wliczane do klasyfikacji wielobojowej. Maliszewska zachowała się jak rasowa sprinterka i zaraz po starcie szybko oddaliła się od rywalek, zyskując nad nimi okrążenie przewagi, co pozwoliło jej kontrolować ich poczynania. Swoją przewagę dowiozła do mety i wygrała

superfinał. Dzięki zdobytym punktom, w klasyfikacji wieloboju przesunęła się z siódmej pozycji na trzecią.

Zdobyła pierwszy w historii polskiego short tracku brązowy medal ME w wieloboju.

Tak jej taktykę ocenił prezes Juwenii Janusz Bielawski:

— *To była mistrzowska taktyka Patrycji. Przed superfinałem wszystkie zawodniczki wiedzą, kogo mają pilnować, aby nie stracić swojej lokaty. Po Patrycji chyba nikt się nie spodziewał, że może zaatakować, i ona to wykorzystała. Gdy już reszta się zorientowała, że Patrycja może wskoczyć na podium i zaczęły pogoń, to było już za późno. W jakże pięknym stylu wywalczyła brązowy medal w wieloboju.*

W dobrym stylu do międzynarodowej rywalizacji powrócił też Bartosz Konopko. W Dordrechcie na 500 m był 8., a w wieloboju uplasowała się na 11. pozycji. Szymon Wilczyk najwyżej został sklasyfikowany na 500 m, gdzie zajął 14. miejsce. Nie udało się kobiecej sztafecie powtórzyć medalowego sukcesu z Malmö. Polki wygrały finał B, zajmując ostatecznie 5. miejsce. Panowie ukończyli tę konkurencję na 9. pozycji.

Po sukcesie Patrycji Maliszewskiej i słabej dyspozycji zawodników kadry odżyły kontrowersje związane z eliminacjami do ME jak i finansowaniem szkolenia. Tak to podsumował Bielawski:

— *Może po tym sukcesie jest dobry moment, aby poruszyć temat organizacji. Tu trzeba powiedzieć, że ze Związku na przygotowania do ME nie dostaliśmy ani złotówki. Wszystkie koszty zostały pokryte z dotacji miasta Białegostoku. Ponadto duży wkład w przygotowanie Patrycji mieli trenerzy klubowi Darek Kulesza i Jakub Jaworski.*

W lutym zawodnicy kadry startowali w europejskiej odsłonie PŚ: w Dreźnie i tureckim Erzurum. W Niemczech Patrycja Maliszewska na 500 m pobięła w finale B, po którym uplasowała się na 8. pozycji. Na dwa razy dłuższym dystansie Marta Wójcik dotarła do ćwierćfinału. Konkurencję ukończyła na 11. miejscu. Ostatnie w sezonie zawody PŚ rozegrano w Turcji. Patrycja Maliszewska wciąż utrzymywała wysoką formę, ale nie udało się jej poprawić pozycji z końca zeszłego roku. W Erzurum na 500 m była 11. Na 1000 m do ćwierćfinału awansowała Magdalena Warakomska, kończąc rywalizację na 15. miejscu, o trzy pozycje wyżej od Maliszewskiej. O sukcesie mógł mówić Szymon Wilczyk, który na 500 m był 12.

Mistrzostwa świata rozegrano 13-15 marca w Moskwie. Z Polski wystartowała w nich tylko Patrycja Maliszewska. Wiązano duże nadzieje z jej występem na 500 m. Niestety w tej konkurencji najlepsza nasza sprinterka została zdyskwalifikowana. Nieoczekiwanie bardzo dobrze pobięła na 1000 m, zajmując na tym dystansie 13. miejsce.

— *Czułam, że 1000 m to dystans, na którym mogę powalczyć. W tym biegu zrobiłam wszystko, co mogłam. Dlatego, że dopiero dzisiaj poczułam się dobrze na tym lodowisku, ale niestety tak to jest, kiedy przyjeżdża się na miejsce w czwartek wieczorem.*

Wyniki MP, rozegranych 6-8 marca 2015 r. w Elblągu, potwierdziły dominującą rolę ŁKS Juwenia Białystok. Tylko jeden tytuł mistrza kraju, na 500 m mężczyzn, trafił do innego ośrodka. W biegu tym zwyciężył Adam Filipowicz (AZS PO). W wieloboju kobiet pierwszy raz mistrzynią Polski została Natalia Maliszewska przed Magdaleną Warakomską i swoją starszą siostrą Patrycją. Natalia była też najszybsza na 1000 i 1500 m, a Patrycja obroniła tytuł najlepszej sprinterki. W biegach indywidualnych, na trzecim stopniu podium dwukrotnie stawała Nikola Mazur (500 i 1500 m). W biegu na 1000 m srebrną medalistką została Kamila Stromowska (Orzeł), a brązową Monika Grządkowska (Stocznowiec).

Po rocznej przerwie tytuły mistrza kraju na 1000 i 1500 m odzyskał Bartosz Konopko, pokonując na obu dystansach Szymona Wilczyka i Adama Filipowicza. W takiej samej kolejności panowie zakończyli rywalizację w wieloboju.

Pod względem sportowym, głównie dzięki sukcesom Patrycji Maliszewskiej, sezon 2014/2015 zapisał się bardzo pozytywnie w historii polskiego short tracku. Uwidocznił jednak wiele mankamentów oraz wzbudził sporo kontrowersji. W jednym z wywiadów, do pierwszego roku pracy z kadrą tak odniosła się jej trenerka:

— *Początek sezonu był bardzo trudny, przez lata narosło sporo niesnasek, było dużo niedomówień, a środowisko było podzielone i nie współpracowało, bo każdy dążył do swoich celów. Myślę, że udało się sporo dobrego zdziałać, a najważniejsze, że sami zawodnicy dość szybko zaczęli mówić wspólnym językiem i współpracować na partnerskich zasadach ze mną i całym sztabem. Oni oderwali się od tego klubowo-związkowego zamieszania, skupili na pracy i startach. Łatwiej poszło w grupie dziewcząt i być może dlatego widać większe efekty pracy. Z chłopakami było trudniej, ale myślę, że w końcu i ich przekonałam do siebie i swojego pomysłu na kadrę.*

Pozytywnie dotychczasową pracę Anny Łukanowej-Jakubowskiej ocenił też Zarząd PZŁS, który przychylił się do wniosku komisji konkursowej i w maju 2015 r. zatwierdził jej kandydaturę na stanowisko trenera kadry short tracku. Umowę ze szkoleniowcem zawarto do marca 2018 r., czyli do zakończenia igrzysk w Pjongchang. Pytana przez dziennikarzy Jakubowska, czym przekonała do siebie komisję, stwierdziła:

— *Wydaje mi się, że najbardziej spodobał się komisji pomysł centralnego szkolenia wszystkich kadrowiczów podczas zgrupowań, to że duży nacisk kładę na ciągłość pracy z dziećmi i młodzieżą oraz moja chęć współpracy ze wszystkimi, którzy mają doświadczenie, wiedzę i chęć pracy na rzecz rozwoju naszej dyscypliny.*

Miesiąc później Patrycja Maliszewska dowiedziała się, że nie będzie mogła, jak to miało miejsce w poprzednim sezonie, skorzystać z uprzejmości Rosjan:

— *Niestety, w tym roku nie będę już mogła trenować z Rosjanami. (...) Bardzo żałuję, bo trenować z taką drużyną i z najlepszymi trenerami na świecie to było coś optymalnego dla mnie. Teraz muszę na nowo kombinować, aby znaleźć sobie team do trenowania. Będzie mi ciężko, bo jestem zawodniczką trochę niewygodną. Wiadomo, że jak będę trenować z lepszymi, to i ja będę lepsza (...) To jest trochę taka trudna sytuacja. Ale szukam i jedną z opcji jest, że będę trenowała w Kanadzie.*

W oparciu o nowo wybudowane lodowisko, przy dużej pomocy miasta, w 2015 r. utworzono w Giżycku UKS-u Short Track MOSiR. Trenerem sekcji został Tomasz Wróblewski, a wspomógł go w tej roli Sławomir Treszczyński.

*

W sezonie 2015/2016 rywalizacja w zawodach PŚ jak zwykle rozpoczęła się od startów za oceanem. Pierwsze zawody cyklu rozegrano 1-2 listopada w Montrealu. Ich sensacją była Natalia Maliszewska, która awansowała do finału na 500 m i wywalczyła w nim pierwszy dla Polski srebrny medal zawodów PŚ. Niewiele gorzej w tej konkurencji pobięła Patrycja. Wygrywając finał B wyrównała swój wynik sprzed roku.

Siostry Maliszewskie dobrze rozpoczęły też zmagania w kolejnych zawodach cyklu, które tydzień później rozegrano w Toronto. Obie bez problemów awansowały do ćwierćfinału na 500 m. Do nieszczęścia doszło podczas biegu na 1000 m. Natalia gładko awansowała do ćwierćfinału, ale Patrycja w biegu eliminacyjnym została wywrócona przez rywalkę i w efekcie doznała złamania kości piszczelowej i strzałkowej. Oznaczało to dla niej koniec rywalizacji

w dopiero co rozpoczynającym się sezonie. Natalia ponownie stanęła przed medalową szansą w biegu na 500 m. Polka kapitalnie rozpoczęła wyścig finałowy, ale potem razem z Chinką Kexin Fan upadła i ostatecznie ukończyła rywalizację tuż za podium.

Historyczny wyczyn Natalii rodził się jednak w bólach. Gdyby nie postawiła na swoim, żadnego sukcesu by nie osiągnęła. Po utracie możliwości treningu z Rosjanami Patrycja dostała zgodę PZŁS oraz wsparcie finansowe na indywidualne treningi w Calgary. Natalia trenowała z kadrą, ale po kilku zgrupowaniach postanowiła dołączyć do siostry:

— *Byłam na jednym zgrupowaniu reprezentacji, potem na kolejnym i przekonałam się, że postępów tak nie zrobię. Zdecydowałam się na wyjazd, a wszystko zostało opłacone przez rodziców, którzy cały czas wierzyli we mnie. Związek zabrał mi stypendium i zostałam na lodzie. Jechałam więc z taką myślą, że muszę ten wyjazd wykorzystać na tyle, żeby pokazać, że w Związku się mylili. Postawiłam wszystko na jedną kartę i na pewno było ciężko. Był też stres, czy jednak w pewnym momencie nie będę musiała wrócić, bo skończą się pieniądze. Cieszę się, że wszystko ostatecznie wyszło, że zdobyłam medal, który może zmienić trochę w naszym sporcie.*

Aby móc startować w Montrealu Natalia musiała na krótko wrócić z Calgary do Polski, aby wziąć tam udział w kwalifikacjach do PŚ. Sytuację uratował sponsor PZŁS firma OTTO, która pokryła koszty tego przedsięwzięcia.

Po sukcesie Natalii, będąc w niezbyt komfortowej sytuacji decyzji Związku próbował bronić prezes Kowalczyk:

— *Natalia została skreślona z listy centralnego szkolenia na własną prośbę. Na dwa miesiące wstrzymane zostało jej wypłacanie stypendium. Uważam, że i tak postąpiliśmy łagodnie z zawodniczką, która na zgrupowaniu przerwała współpracę z trenerką, a Związek poniósł nieuzasadnione koszty.*

Natalia Maliszewska została ostatecznie przywrócona do kadry, choć wcześniej jej sprawa trafiła nawet do Trybunału Arbitrażowego przy PKOl. Wtedy jeszcze ani trenerka, ani Związek nie zdawali sobie sprawy, jaki diament mają w swoim zespole. Dla zawodniczki był to jednak najcięższy moment w jej sportowej karierze.

Azjatyckie zawody PŚ rozegrano w Nagoyi i Shanghaju. W Japonii na 500 m Natalia ponownie dotarła do finału. Niestety została w nim zdyskwalifikowana i zakończyła konkurencję na 4. miejscu. Z kolei w Chinach najlepsza polska sprinterka zakończyła swój start w ćwierćfinale. Pozostali Polacy zajmowali w tych zawodach odległe pozycje.

Podobnie jak przed rokiem, na początku stycznia nie obyło się od perturbacji związanych z ustaleniem składu reprezentacji na ME. Tym razem zawody kwalifikacyjne przeprowadzono w Gdańsku. Zgodnie z regulaminem z eliminacji zwolniono Natalię Maliszewską oraz Magdalenę Warakomską i Rafała Anikieja, którzy plasowali się w pierwszej dwunastce zawodników w PŚ. Po zawodach PZŁS ogłosił skład kadry, w której znaleźli się: Gawlica, Grządkowska, Maliszewska, Markiewicz i Warakomska oraz Anikiej, Filipowicz, Kłosiński, Konopko i Kuczyński. Na wniosek trenerki z reprezentacji usunięto Anikieja i Kuczyńskiego, którzy nie stawili się na zgrupowaniu w Opolu. Jej decyzję podtrzymał Zarząd PZŁS:

— *Zawodnicy, którzy mieli w ME wystartować w drużynie, po prostu zrezygnowali, nie przyjechali na zgrupowanie reprezentacji. Sztafeta musi być ćwiczona, a oni razem nie spotkali się ani razu. Mieli uczestniczyć w zgrupowaniu, a oni samowolnie zrezygnowali. Na mistrzostwa jedzie więc reprezentacja bez sztafety.*

Tak jak w przypadku Natalii Maliszewskiej, prawdziwym powodem niezgody był brak akceptacji środowiska białostockiego dla metod szkoleniowych trener kadry. Zawodnicy Juvenii, a to oni stanowili trzon reprezentacji, woleli przygotowywać się pod okiem Dariusza Kuleszy. PZŁS próbował to zmienić drogą administracyjną, która okazała się nieskuteczna. Ostatecznie udało się osiągnąć kompromis. Anikieja i Kuczyńskiego przywrócono do kadry, a

ci wraz z Konopko spędzili dwa dni na zgrupowaniu w Opolu. Po tym zabiegu powrócono do pierwotnego składu kadry na ME.

Mistrzostwa Europy rozegrano 22-24 stycznia 2016 r. w Soczi. Niezwykle pechowo przebiegły one dla najlepszej naszej łyżwiarki, która w tych zawodach pretendowała do medali. Natalia Maliszewska w biegu eliminacyjnym swojego ulubionego dystansu 500 m została zdyskwalifikowana. W czasie biegu na 1500 m się przewróciła. Upadła też podczas rywalizacji w sztafecie. W konkurencji na 1000 m dotarła do ćwierćfinałów, zajmując 13. miejsce. Na miarę swoich możliwości pobiegła natomiast Magdalena Warakomska. Na 500 m była 16., na 1000 12., a na 1500 m 17. Ta równa jazda na wszystkich dystansach dała jej 14. miejsce w wieloboju.

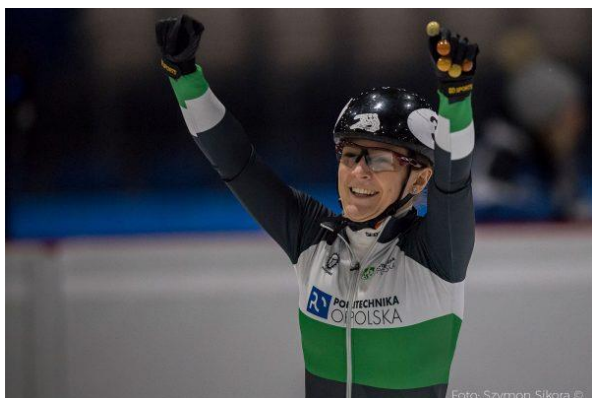
Znacznie lepiej spisali się panowie. Bartosz Konopko na 500 m dotarł do finału, w którym zabrakło mu do podium jednego miejsca. Na 1500 m był 12. Gorzej wypadł na 1000 m (21.), ale zebrane punkty pozwoliły mu znaleźć się w najlepszej ósemce i wystartować w superfinale. Szkoda, że za tę konkurencję nie są przyznawane medale, bo Bartosz był w niej trzeci, co pozwoliło mu na zajęcie w wieloboju dobrego 7. miejsca. Nieźle zadebiutował też w ME Rafał Anikiej. Ten 16-latek zajął 16. miejsce w wieloboju, 17. pozycję na 500 m i 14. na 1500 m. Tak udany sezon swojego zawodnika podsumował Dariusz Kulesza:

— *Takiego zawodnika jeszcze nie mieliśmy. On potrafi dobrze pojechać i na długim i na krótkim dystansie. Na ME był szesnasty. Ponadto był trzynasty w PŚ. Trzeba coś jeździć, żeby zajmować takie miejsca. Rafał to świetny chłopak, fajnie się rozwija. Musimy jednak jeszcze też poczekać, żeby nabrał troszeczkę doświadczenia.*

W ostatnich dniach stycznia w Sofii rozegrano MŚJ. Indywidualnie polscy zawodnicy nie odnieśli w nich spektakularnych sukcesów, ale bardzo dobrze spisała się żeńska sztafeta. Drużyna w składzie: Oliwia Gawlica, Patrycja Markiewicz, Kamila Stormowska i Magdalena Warakomska zajęła drugie miejsce w biegu eliminacyjnym i awansowała do półfinału. W nim ponownie była druga i dotarła do finału. Po starcie Polki objęły prowadzenie, ale straciły je po siedmiu okrążeniach. Do mety dojechały na czwartej pozycji, za Chinkami, Koreankami i Holenderkami.

W lutym europejska edycja zawodów PŚ miała dwie odsłony: w Dreźnie i Dordrechcie. W Niemczech w biegu na 500 m Natalia Maliszewska została zdyskwalifikowana już w eliminacjach. Pozostałe Polki: Gawlica i Warakomska ukończyły tę konkurencję na 21. i 22. miejscu. Na tym samym dystansie dobre, 13 miejsce, wywalczył Konopko. W Holandii ponownie z powodu dyskwalifikacji Natalia Maliszewska zakończyła start na 500 m w eliminacjach. Nie przebrnęły przez nie też Gawlica (27.) i Warakomska (31.). Na 1000 m w ćwierćfinałach wystartowały Warakomska (17.) i Maliszewska (21.) Do półfinałów na 1500 m dotarła natomiast Grządkowska, kończąc tę konkurencję na dobrym 15. miejscu. Panowie w tych zawodach najwyżej plasowali się pod koniec trzeciej dziesiątki.

W sezonie 2015/2016, w punktacji generalnej PŚ Natalia Maliszewska na 500 m została sklasyfikowana na wysokim 6. miejscu.



Mistrzowie Polski w wieloboju w 2016 r. Magdalena Warakomska (po lewej) i Bartosz Konopko

Mistrzostwa Polski rozegrano 4-6 marca w gdańskiej Hali Olivia. Na 500 i 1000 m mistrzynią kraju została Natalia Maliszewka. Na 1500 m była trzecia. Nie ukończyła superfinału i w wieloboju zdobyła tylko brązowy medal. Wielobojową mistrzynią Polski została Magdalena Warakomska (Juvenia), która wygrała też bieg na 1500 m, wicemistrzynią Oliwia Gawlica (AZS), srebrna medalistka biegów na 1000 i 1500 m. Po zdobyciu brązowego medalu na 500 m, na podium stanęła też zawodniczka Orła — Weronika Surowiec. W sztafecie zwyciężyły zawodniczki Juvenii.

Wśród mężczyzn, z dużą przewagą nad Rafałem Anikiejem i Adamem Filipowiczem, w wieloboju zwyciężył Bartosz Konopko. Zawodnik Juvenii był najlepszy w biegach na 500, 1000 i 1500 m. Jego klubowy kolega Anikiej został srebrnym medalistą na 500 i 1500 m, a Krystian Korecki na 1000 m. Opolanin Filipowicz dwa razy stawał na najniższym stopniu podium w biegach na 1000 i 1500 m.

Mistrzostwa świata rozegrano 11-13 marca w koreańskim Seulu. Polskę reprezentowali Magdalena Warakomska, Oliwia Gawlica i Rafał Anikiej. Był to start bardzo nieudany. Najwyżej, na 24. miejscu na 1000 m sklasyfikowano Gawlicę.

*

Zaraz po sezonie rozgorzała dyskusja na temat zmian w sztabie szkoleniowym. Trenerem kadry była Anna Łukanowa-Jakubowska, ale najlepsi zawodnicy nie ćwiczyli z tym szkoleniowcem. Związek miał twardy orzech do zgryzienia, bowiem zawodnicy zapowiedzieli, że w przypadku pozostawienia trenerki na stanowisku nie będą korzystać z centralnego szkolenia. Z drugiej strony do PZŁS wpłynęły oferty trenerów, którzy wyrażali chęć poprowadzenia polskiej reprezentacji. Jedna pochodziła od Sebastiana Crossa, który zakończył pracę w Rosji, a wcześniej bardzo udanie współpracował z siostrami Maliszewskimi.

W mało komfortowej sytuacji znalazła się też trenerka, która uważała, że stała się ofiarą celowej nagonki:

— *Od początku była taka tendencja, żeby zabrać mi z kadry najlepszych zawodników i pokazać, że nie mam kogo trenować (...) Wiem, jakie są naciski z zewnątrz na Związek, ale czuję wsparcie. Wiem, że dobrze wykonałam swoją pracę, a dodatkowo zawodnicy, którzy ze mną trenują, mocno mnie wspierają. W zasadzie zatem nie powinnam się martwić, choć sytuacja, w jakiej się znalazłam, nie jest przyjemna.*

Związek wysoko ocenił pracę Jakubowskiej z młodzieżą, zwłaszcza za 4. miejsce sztafety w MŚJ, ale z drugiej strony nie krył, że przymierza się do zmiany szkoleniowca. Jak stwierdziła Ewa Białkowska, kierownik wyszkolenia w PZŁS:

— *Białystok zawsze zamykał się w swoim kręgu. Nie chcę z nikim trenować, poza swoim środowiskiem (...) Nie interesuje nas, żeby trener kadry był szkoleniowcem białostockim. Ma*

on być całkowicie niezależny, ale nie wybrany pod dyktando. Mogę potwierdzić, że cały czas prowadzimy rozmowy i jest to temat otwarty (...) Trener Cross postawił twarde warunki. Wciąż jednak rozważamy taką możliwość.

Zdecydowane zdanie w tej dyskusji zabrał sponsor związku — firma OTTO:

— *Zależy nam bardzo na tym, by short track rozwijał się w Polsce, a tymczasem najlepsze zawodniczki i najlepsi zawodnicy nie chcą trenować z panią Łukanową-Jakubowską. To bardzo dobry szkoleniowiec. Współpracowaliśmy z panią trener od wielu lat. Tyle tylko, że chcemy, żeby short track się rozwijał, a to przełoży się na korzyści dla naszej firmy.*

Związek zapowiedział, że przed sezonem podejmie wiążące w tej sprawie decyzje. Ostatecznie nie zmienił szkoleniowca kadry.

Nie zgadzając się z tą decyzją Firma OTTO w październiku 2016 r. utworzyła w Białymstoku pierwszy w Polsce profesjonalny zespół short tracku — OTTO Speed Skating Team. Jego trenem został Sebastian Cross, a asystentami: Urszula Kamińska oraz Dariusz Kulesza. W skład grupy weszli: siostry Patrycja i Natalia Maliszewskie, Rafał Anikiej oraz Bartosz Konopko. Grupa powstała dzięki finansowemu wsparciu holenderskiej firmy OTTO i pomocy miasta, dlatego też Cross podjął współpracę również z ZOSMS.

Ponieważ zawodnicy OTTO team odmówili wyjazdów na zgrupowania kadry, Związek pozbawił ich dotacji oraz nie powoływał na zawody, w tym na PŚ.



Zawodnicy OTTO Speed Skating Team. Natalia Maliszewska (po lewej) i Bartosz Konopko

W listopadowym PŚ w Ameryce w Calgary i Salt Lake City udział wzięło sześcioro zawodników: Gawlica, Grządkowska, Markiewicz, Stormowska, Warakomska i Domański wraz z trenerką Łukanową-Jakubowską. W Kanadzie w startach indywidualnych zajmowali oni odległe pozycje, ale kobieca sztafeta awansowała do finału B, a w całych zawodach była 7. W SLC dobrze pobiegła Magdalena Warakomska, która na 1000 m była 13.

W zaistniałej sytuacji firma OTTO Work Force Service, która do tej pory była partnerem PZŁS, pod koniec listopada odstąpiła od umowy sponsorskiej. W wydanym oświadczeniu stwierdziła:

— *OTTO WORK FORCE żałuje, że musimy podjąć tę decyzję, ale nie chcemy być łączeni z instytucją, która naszym zdaniem działa na szkodę wizerunku OTTO Work Force. OTTO Work Force nadal będzie wspierać tyżwiarstwo szybkie w Polsce jako główny sponsor OTTO Team.*

Dla PZŁS był to prawdziwy cios. Prezes Kowalczyk wydawał się zaskoczony decyzją sponsora:

— *To dla nas bardzo ważny partner. Teraz siedzimy i badamy zasadność zarzutów. Musimy wyjaśnić jednoznacznie przyczynę, która spowodowała taką sytuację. Wycofanie się głównego sponsora, to dla nas wielki problem. Nie ukrywam, że w związku z tym spodziewamy się kłopotów finansowych.*

W kilka dni później, dość nieoczekiwanie Kazimierz Kowalczyk złożył oświadczenie:

— *Ze względów osobistych rezygnuję z dalszego kierowania PZŁS. 8 grudnia zbierze się*

Zarząd, który ze swego grona wybierze nowego prezesa — do końca kadencji, która upływa w połowie 2018 r.

Zgodnie ze statutem PZŁS nowego prezesa Zarząd wybrał spośród swoich członków. Został nim dotychczasowy wiceprezes — Roman Derks. Funkcję wiceprezesa ds. krótkiego toru powierzono Romanowi Pawłowskiemu.

Po tym prawdziwym trzęsieniu ziemi Zarząd PZŁS zdecydował o dopuszczeniu do startów w PŚ najlepszych polskich specjalistów od ścigania się po krótkim torze. Koszty wyprawy zawodników oraz trenera Crossa do Azji pokryła firma OTTO.

W Szanghaju dwukrotnie rywalizowano na dystansie 500 m. W pierwszym starcie Natalia Maliszewska upadła w półfinale i zajęła 9. pozycję. W drugim spisała się dużo lepiej. Dotarła do finału, w którym stoczyła zaciętą walkę z rekordzistką świata Brytyjką Elise Christie i medalistką olimpijską Włoszką Arianną Fontaną. Polka zdobyła brązowy medal, a uzyskany w tym biegu czas (42,913 s) był nowym rekordem Polski.

– Cieszę się bardzo z kolejnego medalu, który zdobyłam. Jest to kolejny krok, kolejne doświadczenie. Wiadomo jednak, że przede mną i przed naszą grupą OTTO Team jest jeszcze bardzo dużo pracy.

W Chinach dobrze spisał się również inny reprezentant OTTO Speed Skating Team — Bartosz Konopko. Na 500 m zajął drugie miejsce w finale B i ostatecznie został sklasyfikowany na 6. pozycji. Dobrze na tym dystansie pobięła też Magdalena Warakomska, kończąc go na 13. miejscu.

Równie dobrze poszło Maliszewskiej tydzień później w koreańskim Gangneung. Ponownie na dystansie 500 m stanęła na najniższym stopniu podium. Jej bieg był szybszy niż w Chinach. Białostoczanka ponownie poprawiła rekord Polski. Magdalena Warakomska była w tej konkurencji 16.



Mistrzostwa Europy w Turynie w 2017 r. Sztafeta kobiet, od lewej: N. Maliszewska, M. Warakomska, M. Grządkowska, P. Markiewicz, O. Gawlica i A. Łukanowa-Jakubowska — trener

W połowie stycznia 2017 r. w Turynie rozegrano ME. Po udanych startach w PŚ kandydatką do medalu na 500 m była Natalia Maliszewska. Niestety mistrzostwa rozpoczęły się dla niej bardzo pechowo. W biegu eliminacyjnym upadła podczas wyprzedzania potrącając reprezentantkę Rosji, za co na swoim ulubionym dystansie została zdyskwalifikowana. Nie lepiej poszło Magdalenie Warakomskiej, która dwukrotnie upadała podczas rywalizacji na 500 i 1000 m, a w biegu na 1500 m została zdyskwalifikowana. Maliszewska na 1000 m była 10., a na 1500 m 16. Najwyżej Polki zostały sklasyfikowane w sztafecie (Maliszewska, Warakomska, Gawlica i Grządkowska), którą ukończyły na 6. pozycji. Panowie nie mieli w tej konkurencji tyle szczęścia. Już w fazie eliminacyjnej pechowy upadek Konopki wykluczył ich z dalszej walki. W Turynie Bartosz Konopko zajął 11. miejsce w biegu na 500 m i 10. na

1000 m, co dało mu w wieloboju 12. pozycję. Rafał Anikiej na 1500 m był 11., a w wieloboju 17.

W europejskiej odsłonie PŚ, zarówno podczas zawodów w Dreźnie jak i w Mińsku, Maliszewskiej nie udało się powtórzyć azjatyckich sukcesów. W Niemczech na 500 m była 8. Na tej samej pozycji tę konkurencję ukończyła Warakomska na Białorusi. O swoich aspiracjach do światowej czołówki przypomniał w Dreźnie Konopko. W biegu na 500 m był 13.



Zawody PŚ w Dreźnie w 2017 r. Rafał Anikiej (po lewej) i Nikola Mazur

W połowie lutego juniorzy wystartowali na rozegranym w tureckim Erzurum EYOF. Festiwal skończył się on dla polskich reprezentantów bardzo szczęśliwie. Indywidualnie na 1000 m Kamila Stromowska zdobyła złoty, a Patrycja Markiewicz brązowy medal. Trzeci kolor medalu wywalczyła sztafeta mieszana w składzie: Kamila Stromowska, Patrycja Markiewicz, Jan Bogdanowicz i Krystian Giszka.



Mistrzostwa Polski w Opolu w 2017 r.

W 2017 r. łyżwiarze krótkiego toru spotkali się na swoim championacie w Opolu. Ponieważ Magdalena Warakomska zmieniła barwy klubowe z Juwenii na AZS Opole, to w zmaganiach pań na Toropolu została przełamana dominacja Białegostoku. Warakomska zwyciężała na 1000 i 1500 m, a na 500 m i w sztafecie była druga. Pierwszy raz zawodniczka z Opoli została mistrzynią Polski w wieloboju. Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajęła Natalia Maliszewska, która zdobyła też złote medale na 500 m i w sztafecie oraz srebrny na 1500 m. Złoto w sztafecie oraz brąz na 500 i 1000 m przypadły w udziale Nikoli Mazur. Drugie miejsce na 1000 m wywalczyła Kamila Stromowska (Orzeł), a trzecie na 1500 m Monika Grządkowska (Stoczniowiec).

W rywalizacji mężczyzn wszystkie tytuły mistrzowskie trafiły do reprezentantów Juwenii. Z dużą przewagą nad drugim Konopko i trzecim Filipowiczem (AZS), pierwszy raz po tytuł wielobojowego mistrza Polski sięgnął Rafał Anikiej. Białostoczanin został też mistrzem sprintu oraz wicemistrzem na 1000 i 1500 m. Na dwóch ostatnich dystansach niepokonany był Bartosz

Konopko. Trzecie miejsca na podium zajęli: na 500 m Bielecki, na 1000 m Filipowicz, a na 1500 m Wilczyk.



Mistrzostwa świata w Rotterdamie w 2017 r. Natalia Maliszewska (po lewej) i Rafał Anikiej

W marcu 2017 r. na MŚ do Rotterdamu PZŁS wysłał troje reprezentantów: Natalię Maliszewską, Magdalenę Warakomską i Rafała Anikiej.

Pierwsze biegi Maliszewskiej na 500 m wskazywały, że Białostoczanka jest w świetnej dyspozycji. Bez problemów awansowała do półfinału. Po starcie Polka zajęła drugą pozycję za Christie Elise i wydawało się, że właśnie na tym miejscu dojedzie do mety, jednak tuż przed metą Natalię próbowała wyprzedzić Jeong Min Choi. Koreanka upadła, a Polka spadła na trzecie miejsce i na tej pozycji minęła linię mety. Sędziowie podjęli dość kontrowersyjną decyzję. Ukarali zarówno Koreankę, jak i Polkę. Maliszewska nie awansowała do finału i została sklasyfikowana na 8. pozycji — uzyskując na tym dystansie wynik porównywalny do rezultatu Karoliny Reguckiej z 2006 r.

Pozostałych dwoje Polaków spisało się słabiej. Rafał na żadnym z dystansów nie przebrnął eliminacji, podobnie jak Magdalena na 1000 i 1500 m. Warakomska dotarła do ćwierćfinałów na 500 m i ukończyła tę konkurencję na 20. pozycji.



Mistrzostwa świata w Rotterdamie w 2017 r. Magdalena Warakomska (po lewej) i Natalia Maliszewska

W marcu PZŁS ponownie nawiązał współpracę z firmą OTTO Work Force, która w nadchodzącym sezonie zgodziła się kontynuować wieloletnią współpracę jako sponsor kadry narodowej w short tracku.

*

W sezonie olimpijskim 2017/2018 dla zawodników kadry najważniejszym celem było zakwalifikowanie się do startu w igrzyskach. MKOl pozostawił dotychczasowe limity i w najważniejszej imprezie czterolecia mogło wystąpić po 60 kobiet i mężczyzn. ISU zmienił jednak system kwalifikacji. Nadal ich podstawą był wynik na PŚ, ale nie jak dotychczas tylko na dwóch konkretnych zawodach, a na wszystkich czterech. O kwalifikacji decydowały

natomiast wyniki uzyskane w trzech z nich. Zawody pucharowe rozegrano w Budapeszcie, Dordrechcie, Shanghaju i Seulu.

Na początku października w Budapeszcie o pucharowe punkty walczyła aż 12 Polaków. Z kobiet: Patrycja i Natalia Maliszewskie, Warakomska, Gawlica, Markiewicz i Stromowska, a z mężczyzn: Anikiej, Filipowicz, Konopko, Nieścier, Wilczyk i Kłosiński. Na Węgrzech najwyższe miejsce zajął Bartosz Konopko, który na 500 m był 15. Pechowo, bo od upadku w biegu eliminacyjnym na 500 m, udział w PŚ rozpoczęła Natalia Maliszewska. W pozostałych startach indywidualnych Polacy spisali się słabo. Również w sztafetach nie przebrnęli eliminacji. Tym samym pierwszego startu w PŚ nie można było zaliczyć do udanych.

W tym samym składzie reprezentacja Polski wystartowała tydzień później w Dordrechcie. W Holandii było już znacznie lepiej. Natalia Maliszewska na 500 m była 9., a Magdalena Warakomska 21. W pozostałych biegach Warakomska bardzo dobrze spisała się na 1000 i 1500 m. Na pierwszym z dystansów była 12., a na drugim 18. Bartosz Konopko powtórzył sukces Maliszewskiej i również na 500 m był 9. Zawiodły sztafety, plasując się daleko od premiowanej awansem ósemki.

Tak na tym etapie kwalifikacji do ZIO szanse Polaków widziała trener Łukanowa-Jakubowska:

— *Magdalena Warakomska ma kwalifikacje zapewnione na 500 i 1000 m, a musi jeszcze potwierdzić dobrym wynikiem trzecią, na dystansie 1500 m. Natalia Maliszewska na pewno wystąpi w Pjongczang na 500 m. Bartosz Konopko z kolei walczy o kwalifikację na 500 m. Jest ona raczej pewna, lecz też musi jeszcze ją potwierdzić dobrym startem w Seulu. Sztafeta kobiet jest na 13. miejscu, więc raczej nie mamy już szans w tej konkurencji.*



Zawody PŚ w Shanghaju w 2017 r. Magdalena Warakomska

Na PŚ w Shanghaju polskie zawodniczki próbowały walczyć o zakwalifikowanie się do igrzysk sztafety. Z mężczyzn wystartował tylko Bartosz Konopko. Indywidualnie w tych zawodach Warakomska zajęła 12. miejsce na 500 m i 16. na 1000 m, natomiast Natalia Maliszewska była 13. na 500 m. Dla Bartosza był to start bardzo nieudany. Nie powiodło się też naszej sztafecie, która w Chinach była 9.

Tydzień później w Seulu zajmując na 500 m 17. miejsce kwalifikację olimpijską zdobył Bartosz Konopko. Na tym samym dystansie Maliszewska była 15. Warakomska spisała się słabiej niż w Chinach, ale na 1500 m była 29., czym zapewniła sobie kwalifikację olimpijską na tym dystansie. Sztafeta kobiet ustanowiła rekord kraju, ale w wyścigu eliminacyjnym była trzecia i odpadła z rywalizacji, kończąc tę konkurencję na 11. miejscu.

Wyniki kwalifikacji olimpijskich okazały się dla Polski korzystne. Tak jak do Vancouver, tak i do Pjongchang zakwalifikowało się troje łyżwiarzy. W sprincie na 500 m Natalia Maliszewska i Bartosz Konopko, a Magdalena Warakomska wywalczyła kwalifikację aż na trzech dystansach: 500, 1000 i 1500 m.

W połowie stycznia 2018 r. specjaliści krótkiego toru spotkali się na europejskim championacie w Dreźnie. Na 500 m Warakomska i Maliszewska awansowały do ćwierćfinału, gdzie spotkały się w jednym biegu. Maliszewska go nie ukończyła, a Warakomska była druga. Magda odpadła w półfinale, zajmując ostatecznie dobre 8. miejsce. Bartosz Konopko był na tym dystansie 13. W biegu na 1000 m pań sytuacja się odwróciła. Tym razem swój start biegiem w ćwierćfinale zakończyła Warakomska (16.), a w półfinale Maliszewska (10.). W tej konkurencji Konopko był 14. Na 1500 m najwyższą sklasyfikowaną Polką była Warakomska (12.). Na tym dystansie zarówno Maliszewska, jak i Konopko zakończyli rywalizację na 18. miejscu. Obie polskie sztafety zostały zdyskwalifikowane.

W porównaniu do wcześniejszych sukcesów polskiej reprezentacji trudno było ten start w ME zaliczyć do udanych. Uzyskane w Dreźnie wyniki nie napawały też optymizmem przed zbliżającymi się ZIO w Korei.



Mistrzostwa Polski w Tomaszowie Mazowieckim w 2018 r.

Ostatnim sprawdzianem przed wyjazdem do Pjongczang były MP. Rozegrano je na nowej hali łyżwiarskiej — Arena Lodowa w Tomaszowie Mazowieckim. Trzeci raz z rzędu wielobojową mistrzynią Polski została Magdalena Warakomska. Podopieczna Anny Łukanowej-Jakubowskiej zdobyła też złote medale na 500 i 1500 m oraz srebrny w sztafecie AZS KU PO. Wielobojowe podium uzupełniły Kamila Stromowska (Orzeł) i Nikola Mazur (Juvenia). Kamila triumfowała też na 1000 m oraz zdobyła wicemistrzostwo kraju na 1500 m, z kolei Nikola oprócz złotego medalu w sztafecie zdobyła dwa srebrne na 500 i 1000 m. Dwa brązowe medale na 1000 i 1500 m oraz złoty w sztafecie zdobyła również Patrycja Maliszewska. Jej siostra Natalia zrezygnowała startów indywidualnych. Tak swoją przedolimpijską formę oceniła zwyciężczyni wieloboju Magdalena Warakomska:

— *To był udany start, który potwierdził, że przed igrzyskami wszystko idzie w dobrym kierunku. Na 1500 m zrealizowałam taktykę i cel, ale trochę obawiałam się 500 m ze względu na zmęczenie. Czulałam to w nogach, bo za mną dość ciężki okres treningowy i startowy, m.in. na mistrzostwach Europy.*

Wśród panów dominowali przedstawiciele Juvenii/OTTO. W wieloboju zwyciężył Rafał Anjikiej przed Bartoszem Konopko i Szymonem Wilczykiem. Na poszczególnych dystansach mistrzami Polski zostali: Konopko (500 m), Anikiej (1000 m) i Wilczyk (1500 m). Oni też wraz z Karolem Nieścierem triumfowali w sztafecie. W tej konkurencji za Juvenię uplasowali się łyżwiarze z AZS KU PO. Najlepszym z Opolan był Mateusz Krzemiński, zdobywca srebrnego medalu na 1500 m i brązowego na 500 m. Trzecie miejsce na podium 1500 m zajął jego kolega klubowy — Adam Filipowicz.



Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang w 2018 r. Reprezentacja Polski, od lewej: D. Kulesza — trener, B. Konopko, N. Maliszewska, M. Warakomska, A Łukanowa-Jakubowska — trener.

Olimpijska rywalizacja w short tracku rozpoczęła się 10 lutego 2018 r. w Gangneung Ice Arena od biegu pań na 500 m. Warakomskiej nie udało się przejść eliminacji z kolei Maliszewska trafiła w ćwierćfinałach na bardzo mocne zawodniczki, medalistki MS i ZIO: Kanadyjkę Marianne St Gelais, Włoszkę Ariannę Fontanę oraz Holenderkę Yare van Kerkhof. Bieg rozpoczęły od falstartu, zaś po drugim starcie upadła van Kerkhof, za co wykluczona została St Gelais. By awansować do półfinału, Polka musiała pokonać już tylko jedną rywalkę, ale to się jej nie udało. Wygrała Włoszka przed Holenderką. Natalia w tym biegu była trzecia, a całą konkurencję ukończyła na 11. miejscu. Mistrzynią i wicemistrzynią olimpijską zostały jej rywalki z ćwierćfinału: Arianna Fontana i Yara van Kerkhof.

W Pjongchang na 500 m wystartował też Bartosz Konopko. Jego bieg eliminacyjny był bardzo emocjonujący. Po starcie Polak był drugi, chwilę później został wypchnięty na zewnątrz, ale zdołał wrócić na premiowane awansem miejsce. Za jego plecami trwała zacięta walka Australijczyka Junga z Francuzem Fauconnetem i Amerykaninem Tranem, który doprowadził do kolizji i upadku konkurentów. Polak przegrał jedynie z utytułowanym Chińczykiem Wu Dajingiem, który w tym biegu poprawił rekord olimpijski. W ćwierćfinale Polak nie miał już tyle szczęścia. Trafił na bardzo mocnych rywali, jak Węgier Liu i Chińczyk Ren. Bartosz kapitalnie rozpoczął ten bieg, a następnie kontrolował jego przebieg z drugiego miejsca. Na finiszowym okrążeniu Węgier wysunął się przed Polaka. Przed ostatnim wirażem Bartosz przepychał się z Rosjaninem Szulginowem, co zakończyło się jego upadkiem. Dojechał do mety na ostatniej pozycji. Został sklasyfikowany na 17. miejscu.



Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang w 2018 r. Magdalena Warakomska (po lewej) i Natalia Maliszewska w swoich biegach

W biegu na 1500 m Warakomskiej ponownie nie powiodło się w eliminacjach i swój występ

zakończyła na 20. miejscu, o osiem pozycji wyżej niż na 500 m. Pozostał jej jeszcze jeden start na 1000 m. W eliminacjach rywalizowała z mistrzynią świata Brytyjką Elise Christie, Holenderką Larą van Ruijven i Węgierką Andream Keszler. Zaraz po starcie upadła Christie. W powtórzonym wyścigu Warakomska długo zajmowała trzecie miejsce, ale została jeszcze wyprzedzona przez Christie. Brytyjka, walcząc o pozycję z Węgierką jechała bardzo niebezpiecznie. Polka to wykorzystała i przesunęła się na drugie miejsce. Ostatecznie przegrała z van Ruijven i Christie, jednak po biegu Brytyjkę zdyskwalifikowano i Magda awansowała do ćwierćfinału. Ponownie wystartowała w nim z van Ruijven oraz Chinką Choi i Koreanką Qu. Polka pokonała tym razem Holenderkę, ale musiała uznać wyższość Azjatek. Konkurencję 1000 m zakończyła na dobrym 12. miejscu.



Mistrzostwa świata juniorów w Tomaszowie Mazowieckim w 2018 r. Reprezentacja Polski

W pierwszych dniach marca ponad 200 łyżwiarzy z 39 krajów rywalizowało w Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim o tytuł najlepszego juniora świata. Były to już trzecie, organizowane przez Polskę MŚJ. Wcześniejsze, w 2001 i 2013 r., rozegrano na warszawskim Torwarze. Tak reklamował tę imprezę prezes PZŁS Roman Derks:

— *Emocje będą już od pierwszego wystrzału startera, bo short track to bardzo atrakcyjna i widowiskowa dyscyplina sportu, którą warto promować. Dlatego bardzo cieszymy się, że jesteśmy gospodarzem tak dużej imprezy, ponieważ o jej pięknie będą mogli przekonać się polscy kibice. Mam nadzieję, że nie będzie nas prześladował pech, jak na igrzyskach, i nasi zdolni juniorzy z powodzeniem będą walczyć o medale.*



Mistrzostwa świata juniorów w Tomaszowie Mazowieckim w 2018 r.

W składzie polskiej reprezentacji znalazło się dziewięcioro łyżwiarzy: Patrycja Markiewicz, Karolina Miłkowska, Kamila Stormowska, Wiktoria Tkaczuk, Gabriela Topolska, Paweł

Adamski, Rafał Anikiej, Mateusz Krzemiński i Łukasz Kuczyński.

Najwyższe miejsca w tej imprezie zajmowali Kamila Stromowska, która była 8. na 500 m, 15. na 1000 m i 17. w wieloboju oraz Rafał Anikiej, dziesiąty zawodnik biegu na 1000 m. Sztafeta dziewcząt była 7., a chłopców 11.

Ostatnią mistrzowską imprezą sezonu były rozegrane 16-18 marca w Montrealu MŚ. Polskę reprezentowało w nich troje zawodników: Rafał Anikiej, Magdalena Warakomska i Natalia Maliszewska. Rafał nie zapisał tych zawodów do udanych, nie przebrnął eliminacji i zajął odległe pozycje. Magdzie nie udało się awansować w biegach na 500 i 1500 m. Znacznie lepiej było na 1000 m, gdzie dotarła do ćwierćfinału. Rywalizację na tym dystansie zakończyła na 16. miejscu.

Natalia na 1500 m była dopiero 30, na 1000 m 23, ale jej wynik na 500 m na stałe wszedł do historii, tak polskiego, jak i światowego short tracku.

W biegu eliminacyjnym Polka ponownie spotkała się z Holenderką Kerkhof. Była w nim druga, ale razem awansowały. W ćwierćfinale Natalia trafiła na dwukrotną mistrzynię olimpijską z Pjongczang — Koreankę Choi Min-jeong, dwie Holenderki Kerkhof i Ruijven oraz Włoszkę Mascitto. Maliszewska od początku jechała za Ruijven, ale w końcówce Koreanka zaatakowała i to ona zwyciężyła. Polka odparła ataki rywalek i utrzymując drugie miejsce awansowała do półfinału. Zdaniem jej trenerki Urszuli Kamińskiej:

— *Ćwierćfinał na MŚ był trudniejszy niż ten na ZIO. Tym razem jednak Natalia nie popełniła błędu na starcie – wygrała go z Holenderką Yara van Kerkhof, z którą nie zdołała wygrać na igrzyskach. Po dobrym wyjściu ze startu mogła kontynuować dobrą jazdę, a na ostatnim okrążeniu efektownie blokowała rywalki.*

W półfinale rywalizowała z faworytką gospodarzy Kanadyjką Boutin, rywalką z eliminacji Chinką Li oraz Brytyjką Thomson. Bieg ten Maliszewska rozegrała bardzo dobrze taktycznie. Praktycznie od startu jechała za Boutin i utrzymała tę pozycję do końca.

W finale wystartowało pięć zawodniczek, oprócz Polki Koreanka Choi, Kanadyjki Boutin i Macdonald oraz Chinka Qu. Po starcie prowadzenie objęła Boutin, a Polka jechała tuż za nią. W połowie dystansu Kanadyjka zawadziła butem o znacznik toru i upadła. Prowadzenie objęła Natalia, jednak długim i niezwykle mocnym finiszem popisała się Choi i to ona wygrała. Przed ostatnim wirażem Polka skutecznie zablokowała rywalki i jako druga przekroczyła linię mety. Na trzecim miejscu przybiegła Qu.

Bez cienia wątpliwości srebrny medal Natalii Maliszewskiej w MŚ w Montrealu był w dotychczasowej historii polskiego short tracku największym osiągnięciem. Zgodnie ten fakt podkreślały wszystkie tytuły prasowe, gdyż sukces Polki wzbudził wielkie zainteresowanie.

Jak stwierdziła Natalia:

– *Medal jest nagrodą za wszystko, co przydarzyło się wcześniej. W pewnym sensie rekompensuje też brak szczęścia na igrzyskach, To nagroda na koniec sezonu.*

Zaskoczenia i radości nie kryła Urszula Kamińska:

— *Natalia bardzo chciała zdobyć ten medal, ale nie spodziewaliśmy się, że będzie to medal srebrny i że zaatakuje w biegu finałowym Kim Boutin w takim stylu. To było piękne i dzięki temu mogę mówić, że jesteśmy w pełni usatysfakcjonowane. W pewnym momencie Natalia spróbowała nawet powalczyć o zwycięstwo w tym biegu – stąd próba zepchnięcia Choi Minjeong pod bandy. Cieszę się, że ciężka praca przez cały sezon dała taki efekt. Szkoda, że nie na igrzyskach, ale i tak nie traktuję tego 11. miejsca w Pjongczangu jako porażki. Przeciwnie – był to sukces i cenna lekcja, z której wyciągnęłyśmy wnioski.*

W Montrealu po trzech biegach na: 1500, 500 i 1000 m, Natalia zebrała wystarczającą liczbę punktów, aby wystartować z najlepszą ósemką zawodniczek na świecie w superfinale. Była w nim 7., a w całym wieloboju zajęła rewelacyjne 6. miejsce. Przed nią nikt z Polaków nie był tak wysoko w wieloboju.



Mistrzostwa świata w Montrealu w 2018 r. N. Maliszewska w finałowym biegu na 500 m, za nią Choi (KOR) i Macdonald (CAN) (po lewej). Wicemistrzyni świata Natalia Maliszewska z trenerką Urszulą Kamińską

Po sezonie przyszedł czas na podsumowania i refleksje. Wyniki ZIO utwierdziły Zarząd PZŁS w przekonaniu, że należy dokonać istotnych zmian. Dotyczyły one również short tracku. Nowym szkoleniowcem kadry została Urszula Kamińska, a w pracy mieli ją wspierać być znany zawodnik Francuz Gregory Durand, współpracujący wcześniej z Kamińską w Rosji oraz Anna Łukanowa-Jakubowska. Tak uzasadnił swoją decyzję prezes Derks.

— *Postanowiliśmy docenić trenerkę, która doprowadziła Natalię Maliszewską do srebra mistrzostw globu. Mamy nadzieję, że trzyosobowy sztab osiągnie z naszymi zawodnikami sukcesy na igrzyskach w 2022 r.*

Miesiąc później w Warszawie zwołano Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo–Wyborcze PZŁS. Do walki o fotel prezesa przystąpili Roman Derks oraz reprezentujący AZS Politechniki Opolskiej — Rafał Tataruch. Delegaci wybrali Tatarucha. Wiceprezesem ds. łyżwiarstwa szybkiego został Marian Węgrzynowski, a ds. short tracku Marek Kostecki.

Nowe władze uszanowały zmiany w sztabach szkoleniowych wprowadzone pod koniec kadencji ustępującego Zarządu. Tak do tego zagadnienia odniósł się nowy prezes:

— *Zostaliśmy postawieni przed faktem dokonany. Kadra trenerska została wybrana na sam koniec poprzedniej kadencji. Nie chcemy robić teraz rewolucji, szczególnie, że ci trenerzy pracują już jakiś czas. Trenerzy i zawodnicy muszą przygotowywać się w spokoju do najważniejszych zawodów. Mamy dobrych trenerów, cały czas ich też obserwujemy. Pierwsze sygnały wskazują, że wszystko idzie w dobrą stronę. Ich pracę zweryfikują jednak wyniki i to po nich, po sezonie będziemy ich oceniać.*

Dziennikarzy interesowało zdanie pochodzącego z Opola prezesa na temat wcześniejszych burzliwych relacji jego ośrodka z Białymstokiem. Odnosząc się do tej kwestii Rafał Tataruch stwierdził:

— *Chciałem podkreślić, że to raczej przeszłość. Relacje między tymi dwoma ośrodkami są już normalne. Nie mam problemów kontaktu ani z Opolem, ani z Białymstokiem. Ostatnio wszyscy chcą ze sobą współpracować. To dobry sygnał. Mam nadzieję, że nie będzie konfliktów, bo to szkodzi całej dyscyplinie. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje... Konflikty wynikały z niedopowiedzeń i tego będziemy unikać. Trzeba sobie uświadomić, że dobrzy trenerzy i zawodnicy są zarówno w Białymstoku, jak i Opolu. To oni będą stanowili trzon sztafet.*